Nr. 157. — **Rocznik XXI.** **Wtorek, 12 lipca 1892.**

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1892 Abtheilung II. s. No. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 10 lipca.

Z bieżącéj chwili.

(Wybory angielskie w dalszym ciągu. — Z Ugandy. — Exposé finansowe prezesa greckiego ministerstwa, Trikupisa.)

Londyn, 10 lipca, o godzinie 5 minut 30 rano. Dotychczas wybrano 186 konserwatywnych, 31 unionistów, 161 gladstończyków, 4 parnelistów i 24 antiparnelistów. Stronnictwo ministeryalne zdobyło 20, gladstończycy 48 krzeseł. W ogólności wybrano 406 deputowanych.

Charakterystycznym momentem sobotnich wyborów było zwycięstwo unionistów w Dublinie. Zabrali oni dwa krzesła gladstończykom. Również wybory wiejskie nie przyniosły gladstończykom spodziewanego powodzenia. Mimo to „Daily News“ spodziewa się jeszcze znacznéj większości gladstońskiéj, ponieważ większość Salisburego została już zmniejszoną o 28 krzeseł. „Standard“ twierdzi natomiast, że sobotni wynik wyborów zbudzi liberałów raz na zawsze z błogich marzeń o gladstońskiéj większości. Podobny sąd wydają także „Daily Telegraph“ i „Morning Post“. Pewien bardzo bystry polityk angielski oświadczył wczoraj, że Gladstone zdobędzie co najwyżéj małą tylko większość, która nie wystarczy do samodzielnéj pracy prawodawczéj, czyli nie będzie tak nazwaną „working-większością“.

W każdym razie i Salisburego większość, jeśli do niéj przyjdzie, nie będzie tak okazałą, jak i biegłéj sesyi parlamentarnéj. Rezultat wyborczy przedstawia się dzisiaj zupełnie inaczéj, jak przed sześciu laty, kiedy konserwatywni i unioniści walczyli jako opozycya przeciw ministeryalnemu stronnictwu Gladstona. Wówczas przy 406 załatwionych wyborach wyprzedzili przeciwników mniéj więcéj o 111 mandatów, podczas gdy obecnie większość ich wynosi tylko 81 deputowanych.

Odczekać trzeba, jak się rozwiną irlandzkie wybory w bieżącym tygodniu, gdyż od nich wyłącznie zależy zwycięstwo Gladstona. Przy wielkim wpływie duchowieństwa w Irlandyi, byłoby nieocenionéj doniosłości dla dalszego przebiegu wyborów, gdyby się potwierdzić miało doniesienie „Standarda“ z Rzymu, iż pomiędzy Watykanem a irlandzkimi biskupami osiągnięto porozumienie na korzyść programu Gladstona.

Większość gladstońska jest jeszcze bardzo możliwą, trudno jednak przypuścić, aby wystarczyła do urzeczywistnienia irlandzkich planów siwowłosego przywódzcy liberałów.

Katoliccy misyonarze w Lyonie ogłosili, jak już w telegramach zaznaczyliśmy, szczegóły o angielskich okrucieństwach w Ugandzie. Kobiety gwałcono i następnie zabijano w najokrutniejszy sposób, a działo się to, co najważniejsza, pod przywództwem kapitana Williamsa. Obydwaj kapitani angielscy, Williams i Lugard, zasłużyli na degradacyą i najsurowszą karę. Williams po spełnieniu tych barbarzyństw był tak bezczelny, iż zaprojektował królowi Mwandze, aby przyjął poddaństwo angielskie i aby Uganda przyjęła protestantyzm. Daléj postawił warunek, iż nie wolno założyć żadnéj katolickiéj misyi bez przyzwolenia wschodnio-afrykańskiego towarzystwa. Król Mwanga, koniecznością zniewolony, przystał na te warunki i oto katolików czeka w Ugandzie zupełna zagłada, jeśli Europa nie założy interwencyi. — Przy téj sposobności wspominamy, że referaty kapitanów Lugarda i Williamsa nadejdą około 14 lipca.

Przedkładając wczoraj budżet na rok 1892, złożył Trikupis następujące *exposé* finansowe: Najważniejszem zadaniem obecnem jest postarać się o uregulowanie finansów zgodnie z programem, zatwierdzonym świeżo przez lud grecki. Położenie jest mniéj więcéj to samo, jakie gabinet Trikupisa zastał w roku 1886, obejmując rządy po Delyannisie. Deficyt wynosi prawie 18 milionów. Pomnożywszy wydatki wojenne o dwa miliony, wydatki na administracyą również o dwa miliony, zamierzyli poprzednicy nasi zreformować system podatkowy i ustawę o dochodach z tytoniu, nie odważyli się jednak przeprowadzić zamiaru, a dochód z tytoniu uszczuplili o dwa miliony.

Zyskaliśmy w swoim czasie poprawę kursu weksla, który spadł ze 130 na 120; teraz poszedł on znowu w górę do 157. Bo téż program przeciwników naszych polegał wyłącznie na burzeniu naszego dzieła. Idzie dziś nie tyle o równowagę w budżecie, której osiągniecie nie jest niemożliwem, ale raczej o rozwiązanie ważniejszej kwestyi, o równowagę w naszym bilansie handlowym.

Przymusowy kurs pieniędzy i zalanie targu zdeprecyonowanemi papierami w ilości znacznie przewyższającéj potrzeby obiegu, musiały wywołać zastój w naszych międzynarodowych stosunkach handlowych, a więc podnieść kurs weksla. Chcąc uczynić skuteczniejszemi następstwa równowagi budżetowéj, do któréj dążymi za każdą cenę, musimy postarać się o usunięcie *agia* złota. Pierwszym krokiem do równowagi budżetowéj są oszczędności, drugim podwyższenie dochodów, trzecim reforma ustawodawstwa o ściąganiu podatków. Głównem polem oszczędności jest budżet wojenny, wynoszący obecnie 18 milionów: oszczędzimy 4 miliony, zniżając stan prezencyjny armii o 5 tysięcy ludzi bez naruszania organizacyi armii. Drugiem polem oszczędności jest budżet robót publicznych. Ograniczając je do tych, na które udzielono już koncesyi, uchylając subwencyę dla Towarzystwa żeglugi parowéj, usuwając wreszcie kilka niepotrzebnych posad, osiągniemy oszczędności 3,150,000, czyli łącznie z poprzednią zł. 7,150,000. Nie potrzebujemy przytem naruszać kredytu na spłatę kuponów i wypłaty w kruszcu, potrzebnego ze względu na różnicę w kursie weksla.

Co się tyczy podwyższenia dochodów, to poprzednicy nasi projektowali je w wysokości 4,430,000. My ponad to prelimunujemy dalszy wzrost dochodów o 5,550,000 — w ten sposób osiągamy rzeczywistą równowagę w budżecie, nie licząc ani owych 2,500 000, które nam przyniesie ściśle wykonywanie ustawy tytoniowéj wedle systemu z lat 1888 i 1889, ani też wzrostu dochodów, powstałego przez ściślejsze ściąganie podatków.

Jedynym wydatkiem, o którego pokryciu myśleć musimy, jest konwersya pożyczki przymusowéj; spowodaje ona jednak zniżkę kursu weksla, Przyjmując wydatek na konwensyą w sumie 4,000,000 będziemy mogli na jego pokrycie użyć znacznéj części kredytu 6.700,000, potrzebnego na różnicę w kursie weksla Przywracając równowagę w budżecie, możemy na pewne liczyć na wszystkie te korzyści, które posiadają państwa o ubezpieczonym kredycie. Okazując bowiem, że sumiennie dopełniamy swoich zobowiązań, przekonamy kapitalistów, że Grecya jest pewnym terenem dla operacyi kredytowych. Ze zaś mamy silne postanowienie dopełnienia zobowiązań, że więc Grecya godną jest przyszłości, którą jéj wskazała Opatrzność, tego dowodzą ostatnie wybory.

Telegramy.

Loches, 10 lipca. Proces wytoczony Wilsonowi o nadużycia przy wyborach, rozpoczął się wczoraj przed południem. Wilsona wystąpienie nie okazywało żadnego przestrachu. Liczni świadkowie, których zeznania nie są w ogólności ciekawe, opowiadali szczegóły o utworzeniu komitetu wyborczego i o kosztach propagandy wyborczéj. Ze zeznań dwóch świadków wynika, że dostali oni pieniędzy na przekupienie wyborców.

Paryż, 10 lipca. „Temps“ donosi, że minister finansów i dyrektor banku Francuzkiego zgodzili się o tyle zmienić konwencyą, przedłożoną Izbie, a tyczącą się przywilejów banku, iż przywilej nie do roku 1920, lecz tylko do roku 1910 ma być przedłużony.

Tutejszy wenezuelski poseł odebrał depeszę, donoszącą, że siła zbrojna Cresposa została zupełnie rozbitą, a jego jenerałowie apelowali do łagodności rządu. Kongres zgromadzi się w tych dniach.

Biskup z St. Jean-de-Maurienne doniósł także ministrowi kultu, iż cofnie katechizmy wyborcze. Wskutek tego odstąpiono od zamiaru powołania Biskupa przed radę stanu.

Paryż, 10 lipca. Na egzaminie gimnastycznym, który się dzisiaj odbył w ogrodzie Tuileryjskim, był obecny prezydent Carnot.

Na przemówienie powitalne przewodniczącego rady municypalnéj odpowiedział Carnot, że rząd śledzi z wielkim interesem usiłowania i pracę dorastającéj młodzieży, oraz czuję się szczęśliwym, iż może stwierdzić jéj postępy.

Stowarzyszenie jeograficzne przyjmowało uroczyście podróżnika afrykańskiego, oficera Mizona. Podsekretarz stanu dla kolonii Jamais i kilku ministrów przybyło na posiedzenie. Gdy Mizon ponownie zdał referat ze swojéj podróży, zabrał głos podsekretarz stanu Jamais, zauważając, iż tacy podróżnicy, jak Mizon, popierają najlepiéj politykę kolonialną. Kolonii nie należy bronią teroryzować, tylko na pokojowéj drodze trzeba zaszczepiać współczesną cywilizacyą.

Lille, 10 lipca. Sąd policyjno-karny zarządził rozwiązanie syndykatu robotniczego w północnym departamencie, ponieważ zajmował się on nie zawodowemi sprawami, tylko propagandą religijną. Organizatorzy syndykatu zostali skazani na 25 fr. kary.

Montbrison, 11 lipca, o godzinie 10 przed południem. *Ravachol został stracony dzisiaj rano o godzinie 4. W ostatniéj chwili oświadczył Ravachol, że ma jeszcze coś do zeznania. Kat dokonał egzekucyi wśród okrzyków: „Niech żyje rzeczpospolita.“ Delikwent odrzucił w sposób cyniczny pociechę religijną.*

Paryż, 9 lipca. Z uwagi na zbliżające się wybory do rad jeneralnych pragnie rząd, aby obecna sesya Izb skończyła się w dniu 13 b. m. W tym celu posiedzenia Izby deputowanych odbywać się będą dwa razy dziennie.

Paryż, 10 lipca. Wedle depeszy gubernatora Indochin z Hanoi, Chińczycy napadli w pobliżu Boele (?) transport wojskowy, przeznaczony dla Lanegsona. Komendat Bonneau, pułkownik Charpentier, oraz 10 żołnierzy zostało zabitych, a 17 ludzi poranionych. Zabitych i rannych przywieziono z transportem do Boele.

Rzym, 9 lipca. Ajencya Stefaniego donosi: Na radzie ministrów zakomunikował Brin tymczasowe zawiadomienie, które otrzymał od brazylijskiego posła o wypadkach w Santos i Sao Paolo. Rząd brazylijski oświadcza, że rozpoczął śledztwo i zarządził energiczne środki dla przywrócenia porządku i ukarania winnych.

Ptersburg, 9 lipca. W Kazaniu dnia 7 b. m. zmarł, prawdopodobnie na cholerę azyatycką, konduktor kolei konnéj. Innych wypadków nie było. W Saratowie dnia 8 b. m. przybyło chorych 5, wyzdrowiało 3, zmarło 11, pozostaje 40. W Chwałyńsku w dniu 6 b. m. zachorowały 2 osoby, które przyjechały na statku parowym z południa. W Astrachaniu dnia 6 b. m. było chorych w szpitalach 30 osob, w porcie zewnętrznym 74. W Pietrowsku dnia 6 b. m. było ogółem chorych 19 osób. W Szuszy wraz z powiatem było 30 chorych, w Elizawetpolu 45; w Baku w szpitalach zmarło 18 osób, pozostało 179; zewnątrz szpitali zmarły 94 osoby. W Tyflisie dnia 7 b. m. w szpitalu dla choleryczných zmarły 1 osoby, pozostało 7. Nieliczne wypadki zapadnięcia na cholerę zdarzają się i w innych miejscowościach Kaukazu.

Petersburg, 10 lipca. Urzędowe sprawozdanie o rozruchach w Astrachanie opiewa: Zarządzone środki przeciw cholerze wywołały wśród robotników bezpodstawną pogłoskę, że cholera wcale nie istnieje, że chorych bez żadnego powodu do szpitali biorą, żywych jeszcze do trumien kładą i oblewają wapnem. Wskutek takich pogłosek, tłumy ludy uderzyły na lekarzy, chorych wyniosły ze szpitala i gmachy szpitalne podpaliły. Do okien gubernatorstwa rzucano kamieniami. Gdy napomnienia nie odniosły skutku, musiano zrobić użytek z broni. Po pierwszym wystrzale rozproszyło się pospólstwo, a po przybyciu 2 pułków z Saratowa przywrócono porządek. Winnych pociągnięto do odpowiedzialności.

Madryt, 10 lipca. Ponieważ opozycya, posługując się obstrukcyą, uniemożliwia obrady Izby, należy się przeto spodziewać niebawem rozwiązania parlamentu.

Loche, 10 lipca. (Proces Wilsona). Na dzisiejszem posiedzeniu skończono przesłuchy świadków. Wilson oświadczył, że wyborami wcale się nie zajmował i pieniędzy nikomu nie dawał. Posiedzenie odroczono do jutra

Cetynia, 10 lipca. Francuzko-czarnogórski traktat handlowy został wczoraj podpisany.

Kisingen, 10 lipca. Mniéj więcéj 600 członków niemieckiego stronnictwa wyrtemberskiego przybyło dzisiaj w południe i odwiedziło o godz. 2 księcia Bismarcka. Jeden z gości przemówił do Bismarcka.

Wiedeń, 9 lipca. Książę Ferdynand bułgarski wyjechał wczoraj do Karlsbadu.

Wiedeń, 9 lipca. Klub konserwatywny pozostawił członkom swym zupełną swobodę głosowania w sprawie waluty.

Wiedeń, 9 lipca. Zmarł tu prezes Izby handlowéj wiedeńskiéj i członek Izby panów Fryderyk Rudolf Isbary.

Budapeszt, 9 lipca. Król serbski przejeżdżał tędy dziś przed południem w podróży do Ems.

Petersburg, 9 lipca. W najbliższych dniach ma być zamianowany nadzwyczajny komisarz rządowy z nieograniczoną władzą dla kierowania akcyą ochronną przeciw cholerze w terytoryum nadwołżańskiem.

Paryż, 9 lipca. Kilka dzienników donosi, wczoraj zaszło w Paryżu 7 wypadków śmierci na *cholerę nostras.*

Paryż, 9 lipca. W Saint Ouen zaszło dziś 5 wypadków choroby z objawami cholery. Jeden wypadek zakończył się śmiercią.

Nicolosi, 11 lipca. Mszę odprawiono zewnątrz katedry z powodu trzęsienia ziemi. W Etnie otworzyło się 5 kraterów. Trzęsienie ziemi trwa ciągle. W okolicy zawaliło się 12 domów i część kościoła.

Strasburg, 11 lipca. Przy przejazdce na łódkach, na rzece Ill, jaką podjął wczoraj związek muzyczny, przybyły z Izenheimu do Benfeldu, utonęło 11 mężczyzn, pomiędzy nimi kilku ojców rodzin.

San Francisco, 10 lipca. Wczoraj rano eksplodowała fabryka prochu, położona 12 mil od miasta. Wszystkie budynki w okolicy zostały uszkodowane. Ośmnaście robotników, po części Chińczyków utracić miało życie.

Wedle późniejszego doniesienia, przy eksplozyi zginęło 3 białych robotników i 2 Chińczyków.

Pawia, 10 lipca. Donoszą, że sprawcą zamachu dynamitowego w tutejszym hotelu „pod białym krzyżem“ jest niejakiś Malfassi, w którego pomieszkaniu znaleziono narzędzia do fabrykacyi dynamitu. Malfassi uciekł. Dwóch w podejrzeniu przyaresztowanych ludzi wypuszczono na wolność.

Catania, 10 lipca. Wczoraj odczuto kilka razy trzęsienie ziemi. O godzinie 1 minut 20 w południe utworzyła się po stronie południowéj Etny, 18 kilometrów od Catanii, przepaść, z któréj zaczyna się lawa wylewać. Lawa płynie bardzo prędko naprzód i zagraża miejscowości Rinazzo i gminie Belpazzo.

Ateny, 10 lipca. Przedwczoraj przyszło w teatrze Phalera do zajścia między posłem tureckim Ghalib bejem i dwoma sekretarzami tureckiego poselstwa Aziz bejem i Alfred bejem z jednéj, a majorem Argyropulos, attaché wojskowym Kamara i innymi z drugiéj strony. Ghalib bej zażądał zadosyćuczynienia od ministra spraw zagranicznych Dragumisa, który przyrzekł zarządzić dochodzenia. Sekretarze legacyi tureckiéj Aziz bej i Alfred bej, czując się osobiście dotkniętymi, wysłali sekundantów do swych przeciwników. Dziś odbył się pojedynek Alfred beja z porucznikiem Pierakos. Ostatni jest ciężko ranny. Obawiają się, że nastąpią dalsze spotkania.

* ***Z wiarogodnego źródła*** dowiadujemy się, że ostatnie posiedzenie komisyi dla rozdziału funduszów obrocznych w archidyecezyach gnieźnieńskiéj i poznańskiéj odbyło się w zeszłą sobotę dnia 9 bieżącego miesiąca. Przedyskutowane i powzięte na dawniejszych posiedzeniach uchwały, nieuwzględniające zameldowanych pretensyi, zostały już interesentom doręczone — powzięte zaś na tem ostatniem posiedzeniu uchwały tego rodzaju dojdą odnośne osoby w czasie najbliższym. Co do interesentów, których pretensye całkowicie lub w części uwzględnione zostały, to ci cokolwiek później o odnośnych uchwałach powiadomieni zostaną, gdyż według rozporządzenia panów ministrów kultu i skarbu z dnia 31 maja roku bieżącego, odnośną listę przyznanych pretensyi poprzednio przejrzeć musi pan minister skarbu i dać zezwolenie na doręczenie. Przeznaczona dla pana ministra lista, przesłaną zostanie w ciągu bieżącego tygodnia panu Naczelnemu prezesowi z prośbą o dostawienie jéj panu ministrowi skarbu, spodziewać się zatem można, że w ciągu bieżącego jeszcze kwartału interesenci powiadomienia otrzymają i że odnośne kwoty im natychmiast wypłacone zostaną za pośrednictwem głównéj kasy rejencyjnéj resp. kas powiatowych.

Interesenci niechaj się zatem uzbroją cokolwiek w cierpliwość i zaczekają jeszcze przez pewien czas na odnośne uwiadomienie. Możemy ich zapewnić, że nachodzenie, lub nasyłanie członków komisyi zapytaniami co do kwot przyznanych, na nic się im nie przyda, gdyż panowie ci innych, od powyższego przedstawienia sprawy, odpowiedzi im dać nie mogą.

Walne zebranie wyborców miasta Poznania

odbędzie się dnia 13 b. m. (w środę) o godzinie 8 wieczorem w lokalu p. Kempfa.

Porządek obrad następujący:

1) Zagajenie walnego zebrania.
2) Wybór przewodniczącego i biura.
3) Nauka o tém, kto wedle nowego systemu podatkowego jest wyborcą.
4) Wyjaśnienie konieczności przeglądania list wyborczych.
5) Uzupełnienie podkomitetów obwodowych.
6) Wnioski członków.

Na walne zebranie to podpisany komitet wyborczy dla miasta Poznania jak najuprzejmiéj wszystkich wyborców zaprasza. Przekonani jesteśmy, że Szan. wyborcy licznie się stawią, już to aby wstąpić do podkomitetów i tym sposobem do pracy wyborczéj się przyczynić, już też pouczyć się, o ile nowy system podatkowy na układ listy wyborczéj oddziałuje.

Poznań, 11 lipca 1892.

Komitet wyborczy miasta Poznania.

Fr. Dobrowolski, przewodniczący. — *W. Gniatczyński.* sekretarz.

Marcin Andrzejewski, skarbnik.

Andruszewski Albin. Bukowiecki Julian. Chojnacki Ignacy. Dandelski Wincenty. Kajkowski Emil. Dr. M. Kantecki. Knapowski Stanisław. Dr. Krysiewicz Bolesław. Dr. Rzepecki Ludwik. Urbański Feliks. Więckowski Michał.

Eks-kanclerz.

Nie ma dnia, w którymby były kanclerz Rzeszy niemieckiéj nie ogłosił w swych organach jakiego artykułu przeciw obecnemu rządowi niemieckiemu wymierzonego. Dla odmiany występuje Bismarck w ostatnim numerze „Hamb. Nachr.“ nie z reprymendą lecz z przestrogą, w artykule, pod tytułem: „Hrabia Caprivi a centrum“, radząc swemu następcy, aby nie szedł w polityce ręka w rękę z centrum. Nie ma w tym artykule nic nowego, tylko znane, tylekroć przez Bismarcka wygłaszane frazesy o nieżyczliwości centrum dla rządu, który z niedowierzaniem powinien przyjmować to, co mu centrum ofiaruje. Na końcu tego artykułu powiada eks-kanclerz, że „pożądanem byłoby poparcie rządu z strony centrum, gdyby ono było bez szkody dla państwa, ale kierowniczy wpływ centrum na politykę państwa, rządzenie podług polityki tego stronnictwa, uważamy jako niebezpieczne.“

Na te elukubracye bismarckowe jedyną może być odpowiedzią dla eks-kanclerza ten pewnik, że wszystko dodatnie i dobre, co w sejmie i w parlamencie zdziałano za czasów księcia Bismarcka, zawdzięcza kraj jedynie stronnictwu centrum, które popierało w tym kierunku rządową politykę.

Szczególna rola eks-kanclerza, który stawił sobie za zadanie minowanie obecnego rządu niemieckiego, ośmiela chyba i cieszy nieprzyjaciół Niemiec i obecnego porządku społecznego w Niemczech. Socyalistyczny organ „Vorwärts“, przytoczywszy „słone“ ustępy z organów ekskanclerza, woła z niekłamaną radością: „Daléj, Mości Panowie“, tylko więcéj takich brudów dajcie do pralni, to nam bardzo na rękę, bo my z tego korzyść odnosimy.“

„Kreuz Zeitung“ podaje we wczorajszym numerze artykuł z Austryi, w którym korespondent, mający stósunki z najwyższemi sferami politycznemi, tak charakteryzuje wrażenie i skutek ostatnich napadów księcia Bismarcka na kanclerza hrabiego Capriviego:

„Gdyby w Niemczech obserwowano, jakie to wrażenie walka Bismarcka wywołuje po zagranicami Niemiec, toby się starano o jak najrychlejsze stłumienie jéj. Ci, których ta walka dotyczy, nie mają pewno żadnego wyobrażenia o tém; jaki sąd zagranica o téj walce wydaje. Na tutejsze koła, życzliwe Niemcom, wywiera ten spór wpływ bardzo przytłumiający. „Czy to tak być koniecznie musi — pytają tu przyjaciele Niemiec — czy nie można było uniknąć tego skandalu, jaki Niemcy obecnie przedstawiają światu!

Poddani cesarstwa niemieckiego, mieszkający tu w kraju i w stolicy Austryi, nie chcą bezpośrednio wystąpić przeciw Bismarckowi, bo uznają jego dawniejsze zasługi, ale mimo to w duszy potępiają to szkodliwe Niemcom występowanie Bismarcka.

Ci Austryacy, którzy są przyjaciołmi Niemiec, ubolewają, że ks. Bismarck posunął się do téj walki przeciw swemu następcy, do walki, która niewątpliwie niekorzystnie wpłynie na polityczny kierunek rządu berlińskiego.

Inni poddani austryaccy, zwłaszcza Słowianie, otwarcie przyklaskują tym zapasom politycznym między tymi dwoma dyplomatami, a tego, co w tych kołach mówią w tym względzie, nie będę nawet powtarzał, bo to zbyt niepochlebne dla nas.

Polacy i Węgrzy stanęli otwarcie frontem przeciw Bismarckowi, a po stronie jego przeciwników, zarzucają oni Bismarckowi, że zadaje kłam swoim zasadom, bo proklamuje dziś rzeczy, któreby, gdy był u steru rządów, był jaknajsurowiéj potępiał i karać kazał.

W Rosyi i w Francyi jest niezmierna radość z powodu téj zwady Bismarcka z obecnym rządem niemieckim. Cieszą się tam, chociaż z roztropności tego nie objawiają, bo z tego sporu, jak przy każdym w życiu, korzysta jedynie ktoś trzeci.

W Wiedniu samym, w wszystkich kołach społecznych, mówią jedynie o téj walce, a pewna, wysoko postawiona osobistość, zapewniała mnie, że w pewném miejscu ubolewają nad tém, że w tę zwadę wciągnięto nawet osobę monarchy Austryi, a na to sobie cesarz Franciszek Józef nie zasłużył w obec Bismarcka, którego przecież, jak sam Bismarck powiada, traktował zawsze bardzo łaskawie.“

Walka o wpływ na Wschodzie.

I.

Słyszymy na każdym kroku, że Wschód będzie teatrem walk o przyszłość Europy. Narody i społeczności kościelne idą tam w zawody o przodownictwo i supremacyą. Nigdy zaś może kwestya religijna, która tworzy na Wschodzie węzeł i podstawę całego położenia, nie odgrywała roli tak przeważnéj, jak za dni naszych. W takiéj chwili, zdaniem naszem, warto poznać dokładniéj położenie rzeczy; zaczniemy dziś od Palestyny i od usiłowań, jakie tamże rozwija protestantyzm.

Palestyna jest obwodem Syryi; administruje ją gubernator (vali), mieszkający w Jerozolimie. Granice jéj zmieniały się z biegiem czasu. Dzisiaj zgodzono się na danie jéj za linię demarkacyjną na północy dolnego biegu rzeki Leitani (Nahr Kasimijeh); mała ta rzeczka płynie przez dłuższy czas z północy na południe pomiędzy Libanem a Antylibanem, jak Ren pomiędzy Wogezami a Czarnym Lasem, następnie korzysta z doliny wydrążonéj w górach, aby się zwrócić na prawo i rzucić swe wody z wyżyny w morze. Głęboka bruzda, którą w ten sposób wydrążyła w wyżynach, odgranicza obwód i rozdziela go od Syryi północnéj, obejmującej z wilajetami Damaszku, Berytu i Alepu niezależną prowincyą Libanu. Na południe-zachód graniczy Palestyna z Arabią skalistą, na południe-wschód z doliną Modsheb; na wschód rozciąga się aż do pustyni Syryjskiéj.

Olbrzymie góry, zamknięte w tych granicach, rozciągają się z północy na południe na przestrzeni 60 mil długości i 30 do 40 mil szerokości; biedny to kraj pełen kamieni, gdzie woda pojawia się rzadko, gdzie nędza wielka, gdzie błędy administracyi tureckiéj ciążą całym swym ciężarem na barkach nieszczęśliwych mieszkańców.

Rólnictwo zaniedbane zupełnie; mieszkańcy nie wygrzebują tu często nic za pomocą swych ostrych motyk, jak tylko suche kamienie; tam gdzie mogliby sprzątać winne jagody, oliwy lub daktyle, tam pozwalają cierniom i głogom zarastać pola, i żyją bezczynnie, w nędzy i zwątpieniu.

Praca mało im przynosi korzyści, oni też zmuszają się do niéj z niesmakiem. Podatki ich rujnują, ściąganie tych podatków dobija ich do reszty, mszczą się więc i nie pracują.

Wedle teologii mahometan ziemia należy do sułtana, następcy Mahometa i przedstawiciela Boga; wystarcza, aby Jego Wysokość postawił nogę w jakimś kraju, aby wejść w bezpośrednie jego posiadanie. Na mocy téj to zasady Abdul-Azig, zwiedziwszy Francyą celem obejrzenia wystawy w roku 1867 podpisał dokument, mocą którego darował ten kraj Napoleonowi III.

Mieszkaniec ma więc tylko wolny użytek swych pól. Nie może ich ani sprzedać, ani przekazać w spadku, ani na nich budować, ani zakładać plantacyi. Dawniéj oddawano państwu trzecią część sprzętu.

Handlu nie ma wcale. Brak dróg komunikacyjnych. Wymiany z Europą dokonują się na Beryt, który więcej przedstawia bezpieczeństwa, aniżeli Jaffa. Zboże idzie bardziéj na północ, na Alep. Kawa Yemenu przychodzi do Jaffy przebrana kilkakrotnie troskliwie w czasie transportu przez prowincyą Hedżas.

Prawie wszystkie ziarnka na pół przeświecające, koloru brunatno-zielonkowatego, które same dają bardzo przyjemny likwor, bywają troskliwie wybierane przez niesumiennych popędzaczy wielbłądów z worków, w których pomieszczono na drogę ten drogocenny produkt Arabii.

Wreszcie brak wszelkiéj pewności dla zawieranych tranzakcyi. W państwie tureckiém sprawiedliwość jest sprzedajną.

Prezes trybunału jest równocześnie, wbrew prawu, sędzią śledczym; przytłumia on sprawy, za które nie otrzymał dostatecznéj łapówki. Tworzy on z różnymi urzędnikami rodzaj stowarzyszenia, mającego na celu wyzyskiwanie ludzi od nich zależnych. Wszystkie otrzymane podarunki idą do wspólnéj kasy, którą otwierają zwyczajnie w sobotę, aby podzielić łup pomiędzy siebie; prezes ma podwójną część.

Biedak, chcący dopukać się sprawiedliwości ściąga na swą głowę sto nowych bied. Urzędnicy, licho płatni, a chciwi sprzedają swe usługi i wymęczają podarunki przez groźbę egzekucyi.

Pod wpływem wszystkich tych plag, stała się Palestyna pod względem interesów materyalnych krajem nędznym, tak nędznym, że nie mógł wyżywić swych mieszkańców. Zamiast trzech milionów, których Palestyna liczyła niegdyś, znajdujemy tam obecnie zaledwie 31,000 chrześcian albo żydów i 143,000 muzułmanów.

Nie było tedy nic w téj prowincyi, coby mogło wzbudzić pożądliwość kupiecką, uczynić zadość potrzebom komfortu lub podrażnić entuzyazm estetyczny ajentów protestantyzmu. Jeżeli się zdecydowali pójść tam, musieli tam cierpieć i widzieć dzieło swoje powstrzymywane w tysiączne sposoby. Ale Palestyna miała tę chwałę, że była ojczyzną Jezusa Chrystusa, a ta chwała wytworzyła pośród wszystkich okolic świata stanowisko wyjątkowe téj, którą zawsze nazywać będą Ziemią świętą. Pielgrzymi należący do wszelkich religii wylądowują tam każdego roku. Grecy podlegający patryarchatowi greckiemu lub św. Synodowi, Ormianie, Łacinnicy i kościoły chrześciańskie wszystkich obrządków posiadają tam jakiś klasztor, jakąś ruinę lub relikwię.

Żydzi niemieccy, rosyjscy i polscy mieszkają tam w wielkiéj liczbie; rozsiali swe białe groby po pagórkach, które otaczają dolinę Józefata, aby lepiéj usłyszeć w ostatni dzień trąby Sądu. Muzułmanie są tam panami, a czczą oni te miejsca w których żyli: Noe, Abraham, Mojżesz, Chrystus, a mianowicie ten prorok, który wedle tradycyi, przyjdzie raz jeszcze pod koniec czasów i nawróci na islam wszystkich chrześcian i pogan.

Proces w Xanten przeciw rzezakowi Buschoff,
o zamordowanie dziecka.

V.

W piątek przed południem przyszło do zasadniczego sporu między dwoma świadkami: Mallmannem i subjektem handlowym Izaakiem. Swiadek Mallmann zeznał był, jak wiadomo, że w dzień 29 czerwca r. z. po południu między godz. 3—4 widział był, jak Hermina Buschoff, córka podsądnego, wynosiła coś w worku z izby do stodoły. Izaak natomiast twierdzi także pod przysięgą, że w tymże czasie od godz. 2—4 był w izbie Buschoffa, w któréj była także Hermina i z izby się na dwór nie ruszyła. Przy konfrontacyi obstaje Mallman przy swojem zeznaniu, ale Izaak także przy swojem się upiera. Na wniosek prokuratoryi spisano te oba zeznania, które ci świadkowie podpisali. Nadto, ponieważ Mallmann na poparcie swego twierdzenia odwoływał się na kilku świadków, postanowił sąd na wniosek prokuratoryi wezwać tychże świadków.

Ktoś o zamordowanie tego chłopczyka Jasia podejrzywał idyotę tokarza Klemensa Knippenburga. Zawezwany ten człowiek na termin, plecie niestworzone rzeczy o zarzenaniu ludzi, o tem, że wszyscy ludzie chodzą bez głów i t. p. Radzca medycyny dr. Pellmann bierze na życzenie sądu tego świadka do osobnego pokoju, gdzie ma zbadać stan jego umysłowy i przekonać się, czy ten świadek jest zdolnym popełnić zabójstwo. Dr. Pellmann, powróciwszy do sali, taką zdaje opinią o Knippenbergu: Gdyby K. był zabił Jasia, to nie umiał by tego zataić, kochał on Jasia i żałuje, że go już niema. Jest bardzo nieprawdopodobnem, aby K. mógł był Jasia zabić; on do tego nie zdolny i należy do kategoryi nieszkodliwych obłąkanych.

Zydowski nauczyciel i rzezak Gottschalk zeznaje, że słyszał, jak się Knippenberg z swoją siostrą kłócił. Było to około Bożego Narodzenia. Siostra Knippenberga nazywała brata mordercą.

Dr. Pellmann: Knippenbergowi zdaje się, że ludzie mają poobrzynane głowy, a siostra jego jest téż słabą umysłowo. Na zapytanie przewodniczącego, czy K. jest mściwym, odpowiada dr. Pellmann, że K. jest do tego umysłowo o wiele za słabym; jego wrażenia i czucie są tylko zewnętrznemi. Pamięć ma on natomiast bardzo dobrą.

Przewodniczący stawi Knippenbergowi niektóre pytania przeszłości dotyczące i przekonano się rzeczywiście, że ma on dobrą pamięć.

Swiadek, pani Bernsmann, widziała w dzień śś. Piotra i Pawła jakiegoś bardzo strasznego starego żyda, idącego od mieszkania Buschoffa ku ulicy Mostowéj.

Telegram z Cleve, z soboty, donosi, że przewodniczący obradom sędzia oświadczył, iż nie odbędzie posiedzenia nazajutrz, w niedzielę, ponieważ i tak nie skończonoby rozpatrywania téj sprawy, które potrwa jeszcze dni kilka. Dr. Steiner zeznaje jako rzeczoznawca, że tylko powierzchownie oglądał był trupa na miejscu, gdzie go znaleziono. Przy obdukcyi trupa nie był dr. Steiner. Jest on tego zdania, co reszta lekarzy, że trupa znaleziono w miejscu, gdzie dokonano tego morderstwa. — Trzech rzeźników zeznaje, że wór, który znaleziono u Buschoffa, nie był krwią poplamiony, a plamy na nim będące pochodzą z wędzarni. — Przyszłe posiedzenie odbędzie się w poniedziałek.

Ziemie Polskie.

* Z Warszawy donoszą do „Przeglądu“, iż jenerał Starynkiewicz na żądanie cara ma nadal pozostać prezydentem m. Warszawy. Nadto obiega tam pogłoska, że car w jesieni b. r. przybędzie do Królestwa i zabawi kilka tygodni w Spale i Łazienkach.

— Wyasygnowano z rozkazu cara rocznie 650 rubli na utrzymanie misyonarza, mającego za zadanie nawracać na prawosławie rozkolników dyecezyi litewskiéj. Do 1 lutego takim misyonarzem był pop Paweł Tichomirow.

Niemcy.

* *Berlin*, 9 lipca. Trzydziestedziewiąte walne zebranie katolików niemieckich, odbędzie się tego roku w Moguncyi w czasie od 28 sierpnia do 1 września.

— Z *powodu* procesu w Xanten, wywiązała się ciekawa polemika między pismami wolnomyślnemi i żydowskiemi z jednéj, a konserwatywnemi z drugiéj strony. Chodzi o to, czy są w ogóle u żydów morderstwa rytualne popełniane na chrześciańskich dzieciach? Przewodniczący w procesie przeciw Buschoffowi stawił jednemu z rzeczoznawców pytanie, czy w księgach żydowskich są wzmianki o „morderstwach rytualnych“. Zapatany zaprzeczył temu stanowczo, z czego ucieszona prasa żydowska i życzliwa żydom wolnomyślna, napisały niemało na ten temat, wołając, że posądzanie żydów o morderstwa rytualne, to potwarz. — Na to odpowiada konserwatywna prasa, że o morderstwa rytualne nikt rozsądny żydów nie posądza, tylko o *krwawe morderstwa żydowskie* (jüdische Blutmorde), popełniane przez pewnych fanatyków żydowskich, celem pozyskania krwi chrześciańskich. Morderstwo rytualne musiałoby się opierać na jakim „ritus“, a skoro tego żydowskie księgi nie przepisują, a mimo to żydzi mordują dzieci chrześciańskie dla ich krwi, to tylko o krwawém morderstwie żydowskiem, chociaż nie rytualnem może być mowa. Nie zaprzeczą zaś żydzi, że takie morderstwa zachodziły i zachodzą; dowodzi nam tego historya sądowa w różnych krajach, dowodzą téż tego niezbite niczem dokumenta watykańskie.

— *Przyszłe* posiedzenie parlamentu będzie się zajmowało projektem wojskowym i nowemi projektami podatkowemi. Tak pisze „Magd. Ztg.“, tylko ogólnikowo, nie podając bliższych szczegółów dotyczących tych projektów.

— *Ordynacya* wojskowych procesów karnych ma także zostać przedłożoną parlamentowi. Wszystko, co dotychczas pisano o tym projekcie, polega na domysłach, bo dopiero, gdy cesarz z podróży powróci, zajmie się rząd tą sprawą.

— *Jeneralny* konsul francuzki dla Saksonii, Jaquot, wyraził się w tych dniach w kawiarni „Caffé Bauer“, w Lipsku, obelżywie o Niemcach. Goście obrażeni tem, wystąpili groźnie przeciw jen. konsulowi i byliby go sponiewierali, gdyby policya nie była go wzięła w obronę.

Bułgarya.

* *Zofia*, 9 lipca. (Telegr.) Władze Dubnickie aresztowały dnia 27 maja, w bliskości granicy tureckiéj, siedmiu zbójców, należących do bandy Atanazyosa, którzy w maju 1891 roku wzięli w niewolę sześciu podróżnych niemieckich. Między aresztowanymi znajduje się Dimo Todorow z Banii, będący drugim dowódzcą bandy i przyjacielem Atanazyosa. Poznano w nim w ciągu śledztwa tego samego, który zatrzymał pociąg pod Czerkieskoje i zabrał w niewolę sześć osób. Aresztowano też niejakiego Atanassowa, należącego do bandy, która uprowadziła krewnego sułtana Achmed beya, Salib beya.

Zofia, 10 lipca. (Proces Belczewa.) Przesłuchy świadków skończyły się wczoraj po południu. Dzisiaj nastąpiło odczytanie protokułu, oraz zeznawanie rzeczoznawców co do rewolwerów, znalezionych po dokonanem morderstwie w ogrodzie miejskim. Daléj odczytano zeznanie zmarłego młodego Tufekczieva, oraz kilka listów i protokuł spisku w Burgas. Przyszłe posiedzenie odbędzie się we wtorek.

Rosya.

* Książę Bismarck utrzymywał kilkakrotnie, iż ogół rosyjski jest usposobiony bardzo przyjaźnie dla Niemiec, ta zaś część prasy rosyjskiéj, która się odznacza wybitną niechęcią ku Niemcom, pozostaje pod wpływem Polaków. Ze przypuszczenie takie jest niedorzecznem, dowodzić zapewne niepotrzeba. Obecnie nawet „Koeln. Ztg.,“ która była, a po czę-

NAJMŁODSI.

(79)

POWIEŚĆ

przez

Adama Krechowieckiego.

Część druga.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 156).

Zygmunt mówił długo, ulegając potrzebie wypowiedzenia tego, co go zajmowało tak gorąco. Potrzebował słyszeć sam siebie, swoje argumenta i wywody, chociaż nie spodziewał się być zrozumianym. Opowiadając o dyskusyi swojéj, przytaczał argumenta przeciwnika, a czasem myśląc głośno, wyrażał swoje wątpliwości, chwiał się w opinii własnéj. Wówczas Ola rzuciła raz i drugi trafną uwagę, świadczącą, że rozumiała, iż przedmiot nie był jéj obcy.

Zpoczątku nie zwróciło to uwagi Zygmunta; w zapale, zasłuchany w swoją własną wymowę, przyjmował uwagi Oli, jakby nie wiedział, z jakich ust pochodziły, jakby nie słyszał.

Lecz nagle usłyszał, zrozumiał i stanął zdumiony.

Wrażenie, jakie to na nim wywarło, było stokrotną dla Oli nagrodą. Patrzył na nią długo, wymownie, oczy mu się rozpromieniły. Szybko przystąpił ku niéj, ujął jéj drobne dłonie w uścisku, podźwignął z miejsca i pociągnął z mroku ku światłu lampy.

— Co ty za dziwna jesteś kobieta?... — przemówił zcicha, z uczuciem, obejmując jednem spojrzeniem całą jéj postać.

Stali na przeciw siebie, blisko, w pełnem świetle lampy, wzruszeni głęboko, samotni wśród ciszy.

On zdumiony, ujęty, świadom w téj chwili wszystkiego, co od tak dawna Ola dla niego czyniła, przenikniony wdzięcznością — ona drżąca, onieśmielona, tak jak w pierwszych czasach jurpolskich, zawstydzona tem, co dotychczas czyniła bezwiednie, ale szczęśliwa bez granic — po raz pierwszy w życiu szczęśliwa.

Milczeli oboje.

I naraz Ola podniosła głowę; spotkały się ich wejrzenia: jego rozpromienione wdzięcznością, jéj rzewne, niemal łzawe, a głębokie.

On ją przyciągnął do siebie, a ona bez oporu złożyła głowę na jego ramieniu.

— Siotro... ukochana moja! — wyszeptał Zygmunt i zbliżył swe usta do czoła Oli.

Ona drgnęła tak, jakby całą jéj postać od stóp do głowy przeniknęła iskra elektryczna. Wysunęła się z jego objęć i oddaliła się nieco, spozierając w około z przestrachem.

Po raz pierwszy to osamotnienie, w jakiem byli, wydało się jéj niestósownem i niebezpiecznem.

Tego wieczora rozmowa już nie szła.

Zygmunt wkrótce wyszedł, a przez kilka dni następnych Ola widocznie unikała spotkania się z nim sam na sam.

Poufałość ich stósunku dotąd wszakżo nie dziwiła nikogo. Wszyscy wiedzieli o ich zażyłości od dzieciństwa, a poważne usposobienie Zygmunta i stanowisko Oli w rodzinie ułatwiało i tłómaczyło tę poufałość.

Jedna tylko Irena z szyderstwem nieraz wspominała o samotnych konferencyach Oli z Zygmuntem. Widocznie ją to drażniło.

W kilka dni po owem zajściu z Olą, Zygmunt przyszedłszy wieczorem do pałacu Murilla, zastał panią Stefanię, wybierającą się z córką na raut. Zabawił z niemi chwilę i oświadczył, że po ich wyjeździe zostanie dłużéj z Olą. Mówił spokojnie i naturalnie, przecież to się nieraz przedtem zdarzało. Dziś jednak te słowa podziałały w dziwny sposób na Irenę. Z tą samowolnością, która była cechą jéj natury, zmieniła nagle postanowienie. Zdjęła kapelusz, który miała na głowie i usiadła naprzeciw Zygmunta, ruchem nerwowym ściągając rękawiczki z drobnych różowych paluszków.

— Nie pojadę! — rzekła — głowa mię boli.

Pani Stefania, znając nieprzemożone kaprysy jedynaczki, nawet nie usiłowała walczyć. Po kilku uwagach, zbytych milczeniem, wyszła, rada może w duchu, że dziś nieco odpocznie. Oli nie było w salonie; Irena i Zygmunt pozostali sami.

Siedzieli chwilę, milcząc.

Irena od czasu do czasu rzucała na niego przenikliwe spojrzenia, które on czuł na sobie i starannie ich unikał, w obawie, że raz spotkawszy się z tym wzrokiem, nie zdoła oprzeć się urokowi. Wstał, wziął kapelusz i zabierał się do odejścia.

Irena zaśmiała się ironicznie i powstała także.

— A... — przemówiła — pan odchodzisz? Byłam tego pewna. Pozostałbyś, gdybyśmy były odjechały — odchodzisz, bo zostając w domu, przeszkodziłyśmy ci w słodkiem sam na sam z Olą!...

Zygmunt niecierpliwie się żachnął.

— Doprawdy, nie pojmuję — odparł zimno — co pani szkodzić mogą moje rozmowy z Olą... Wszak pani masz tylu innych w około siebie, z którymi rozmawiać chcesz i możesz... Margrabia Montebello, wicehrabia de Lormes, książę de Sarthes!... Jabym nie śmiał...

Irena gwałtownie zbliżyła się ku niemu i schwyciła go za rękę. Oczy jéj pałały.

— Nie śmiałbyś! — przerwała — więc ja sama mam cię ośmielać... ja sama mam ci powiedzieć, że...

Urwała nagle i odstąpiwszy nieco od Zygmunta, pochyliła głowę, jakby strwożona.

On milczał, zdziwiony tym niespodziewanym wybuchem. Pożerał ją wzrokiem. Cudowną była w téj chwili onieśmielenia niezwykłego, zarumieniona, ona tak zuchwała, tak zalotna zawsze!

Po chwili zwolna podniosła głowę i spojrzała na niego wilgotnemi oczyma.

— Zygmuncie — rzekła — chciałabym raz rozmówić się z tobą, rozmówić na seryo...

Ton mowy był tak poważny, że Zygmunt aż się cofnął, pełen podziwu. W ciągu tak długiego czasu codziennych niemal stosunków było dość sposobności na poważną rozmowę. A jednak prócz śmiechu i żartów, prócz zwykłych salonowych, czasem bardzo swobodnych frazesów, on z ust Ireny nic innego dotychczas nie słyszał. Zkądże dziś ta zmiana, którą zapowiadał i wyraz twarzy niespokojny, jakby strwożony, i ton mowy zupełnie niezwykły?

— Ty... ze mną?... — powtórzył, widząc, że ona nagle zamilkła.

Irena schwyciła go znowu za rękę.

— Nie znasz mnie! — zaczęła mówić pospiesznie, opuszczając wszelkie przedwstępne frazesy. — Wy wogóle kobiet nie znacie. Ale nie dziwię się tym, którzy mnie otaczają zwykle. Oniby pragnęli, abym jeszcze mniéj czuła i myślała... Oni chcą chwilowéj zabawy, upojenia, szału, a do tego ani myśleć, ani czuć nie trzeba; trochę gorączki, nieraz sztucznie wywołanéj, wystarczy. Ale ty, ty Zygmuncie, zastanawiający się aż do zbytku nad wszystkiem i wszystkimi, żeś ty mnie do dzisiaj nie odgadł, nie poznał, to mię dziwi i... boli!

Mówiła szybko, gwałtownie, i w toku mowy, czując snadź, że w języku polskim brakuje jéj dostatecznéj wprawy, zaczęła po francuzku, głosem przyciszonym, aby nie być słyszaną. Pochyliła się tak ku niemu, że oddech jéj palący czuł na swojéj twarzy i od czasu do czasu lekkie dotknięcie miękkich jéj włosów na czole. Ogień jéj oczu przenikał go na wskroś, odurzała woń upajająca. On teraz z kolei lękał się podnieść oczu, aby się nie spotkać z jéj wzrokiem, aby nie zobaczyć tych wdzięków, które go pociągały nieprzemożoną siłą, ramion białych, drżących pod wpływem wzruszenia, a nęcących bujnością swych kształtów, ust namiętnie rozchylonych, jakby czekających pocałunku.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ści jeszcze jest teraz jednym z filarów bismarckowskiego kierunku, poucza byłego kanclerza o rzeczywistym stanie opinii publicznéj w Rosyi. „Nie mamy żadnéj podstawy, pisze narodowo-liberalny organ, do występowania w obronie Polaków, ale musimy protestować przeciw takiemu przekształcaniu prawdy, które może opinią publiczną u nas w błąd wprowadzić, gdyż po prostu nie jest prawdą, aby nieprzyjaźń, okazywana Niemcom w prasie rosyjskiéj, była sztuczną, przez Polaków wywoływaną; nie jest także prawdą, aby nieprzyjaźń ta objawiała się tylko w prasie, a nie obejmowała ludu rosyjskiego. Istnieją rosyjskie pisma z polskimi redaktorami (?) i polskiemi dążnościami, (?) ale choćby one miały nawet jaki interes w krzewieniu nieprzyjaźni pomiędzy Rosyą a Niemcami, to byłoby to zawsze co innego, aniżeli nieprzyjaźń, która w rosyjskim ludzie, to jest w jego wyższych sferach niewątpliwie względem nas istnieje i w prasie się objawia. Nie potrzeba „obcych“ podszczuwań do tego, aby znaczna większość mniéj lub więcéj wykształconych Rosyan wyrażała nam swoje nieprzyjazne usposobie. Byłoby to zupełnie nadaremne przyjmować codzienne zniewagi rosyjskiéj prasy z przyjaznym uśmiechem, a świadczyłoby o braku godności osobistéj, gdybyśmy Rosyan zapewniali, że te zniewagi kładziemy na rachunek Polaków. Czy możemy czynić Rosyanom jakie zarzuty z powodu ich nieprzychylności? Czy przeciwnie, usposobienie to nie da się wytłómaczyć historycznie i psychologicznie? Szczęściem możemy tę nienawiść spokojnie znosić, tak jak Rosyanie są w stanie objawiać ją bez niebezpieczeństwa. Dla czego jednak ją Polakom przypisujemy, odgrywając w ten sposób rolę strusia, trudno zrozumieć, choćby to być miała broń, zaczerpnięta z arsenału dyplomatycznego.“

Uwagi powyższe nadesłane zostały „Koeln. Ztg.“ przez Niemca, mieszkającego w Petersburgu, więc znającego stósunki rosyjskie znacznie lepiéj, niż wszystkie berlińskie i kolońskie redakcye. Ustęp o polskich redaktorach i tendencyach pism rosyjskich trzeba chyba uważać za figurę retoryczną; ciekawa byłaby rzecz, gdyby wezwano korespondenta „Koeln. Ztg.“ do wymienienia choć jednego redaktora i jednego pisma; ale w ogóle przyznać trzeba, że uwagi jego i spostrzeżenia są zupełnie trafne. Ogół rosyjski nienawidzi Niemców instynktownie i nie tai tego uczucia; jest ono przemagające nie tylko u klasy wykształconéj, ale nawet u ludu, zwykle obojętnie się zapatrującego na wszystko, co go bezpośrednio nie dotyczy; a jeśli usposobienie ma także do pewnego stopnia historyczne podstawy, to przecież obecną jego wybujałość należy przypisać systematycznéj agitacyi prasy rosyjskiéj wszelkich odcieni.

Towarzystwa i Spółki.

Krotoszyn w lipcu 1892.

Towarzystwo Pań Miłosierdzia św. Wincentego á Paulo.

Towarzystwo nasze skończyło co dopiero $1^1/_2$ roku istnienia swego. Liczy ono obecnie czynnych członków 109, honorowych 12; posiedzenia odbywały się raz na miesiąc i to w pierwszą środę po 1 każdego miesiąca. Wsparcie odebrało ogółem 107 osób. Patronem Towarzystwa jest ksiądz profesor Jaworski.

Dochód wynosił 2046,85 marek. Rozchód wynosił 1837,55 marek, Remanent 209,30 m.

Wszystkim przyjaciołom i dobroczyńcom Towarzystwa składamy na tem miejscu serdeczne „Bóg zapłać!“

Zarząd
Towarzystwa św. Wincentego à Paulo.
Karólowa Lindner. *Hipolitowa Robińska.*
Aniela Cetkowska.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek 11 lipca.

* **Doniesienia urzędowe.** Sędzia okręgowy Kaempfe w Margoninie przeniesiony został jako sędzia ziemiański do sądu ziemiańskiego w Gnieźnie.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

* ***Listy wyborcze*** w mieście Poznaniu wyłożone będą w biurze podatkowem przy ulicy Wrocławskiéj nr. 39, wchód z ulicy Koziéj, od 15 do 30 b. m. włącznie. Nie wątpimy, że każdy wyborca, o ile się to da, osobiście do nich zajrzy, czy jest zapisanym, zwłaszcza, że wskutek nowego systemu podatkowego zapewne listy te inaczéj się ukształtują, jak dotychczas.

W tym roku wybierać będziemy trzynastu radnych.

* **Odnowienie** losów do drugiéj klasy 187 loteryi pruskiéj nastąpić winno do piątku 5 sierpnia godziny 6 wieczorem.

* **Zakazano** spędzać bydło rogate i trzodę chlewną na jarmarki i targi w powiatach grodziskim, międzychodzkim, nowotomyskim, odolanowskim, obornickim, śmigielskim, wolsztyńskim i wrzesińskim.

* **Oborniki.** Landrat powiatu obornickiego Klitzing otrzymał urlop od 6 bm. do 17 sierpnia; zastępuje go deputowany na sejmik powiatowy p. Martini z Łukowa.

* **Z powiatu skwierzyńskiego** donoszą do „Westpr. Volksbl.“ że we wsi Kalsku zamieniono królewską domenę od 1 lipca r. b. na majętności rentowe, lecz że przy nabywaniu gospodarstw nie uwzględniono ani jednego katolika, chociaż się ich więcéj aniżeli protestantów zgłosiło. Korespondent powiada, że Kalsk zamieszkują wyłącznie katolicy niemieccy, z wyjątkiem może 4 do 5 robotników. Gmina prosiła władze, aby i katolików przy sprzedaży gospodarstw rentowych uwzględniono, ale na to nie zwracano uwagi, — nie dano nawet odpowiedzi. Korespondent dodaje, że mieszkańcy Kalska zawsze byli patryotami i głosowali zawsze przy wyborach na kandydata rządowego — ale i to nie pomogło. Cała ludność wiejska powiatu zdumiona jest tem traktowaniem katolików.

* **Pszczew.** Wieś Zielomyśl, obszaru 1700 morgów, nabył na subhaście adwokat Keller za sumę 96 tysięcy marek.

* **Teatr polski w Bydgoszczy.** W środę obraz historyczny Kościuszko pod Racławicami“.

* **Teatr polski w Koronowie.** We wtorek dramat historyczny „Przeor Paulinów“.

* **Do „Koeln. Ztg.“** telegrafują z Opola, że minister kultu p. Bosse przybędzie tamdotąd dnia 10 sierpnia, ażeby odbyć rewizyą stósunków szkólnych na Górnym Slązku.

* **Berlin.** Towarzystwo Kupoów Polaków w Berlinie, odbywa posiedzenia dwa razy miesięcznie tj. w środę po 1 i 15 każdego miesiąca przy rogu ulic Holzmarktstr. i Raupachst. nr. 1 w lokalu p. Orlamündera o godz. 10 wieczorem. Korespondencye tyczące się naszego Towarzystwa upraszamy adresować do prezesa p. Feliksa Chojnackiego w Berlinie przy ulicy Grosse-Hamburgestr. nr. 9.

Wszelkie zaś korespondencye starających się o posady w Berlinie, jako też doniesienia Szan. Kupców o wakujących gdziekolwiek posadach, prosimy adresować do biura naszego wywiadowczego przy Księgarni Polskiéj p. Leopolda Eber w Berlinie przy ul. Neue Königstr. 60.

Z poważaniem
F. Chojnacki, prezes. W. Kwieciński, sekretarz.

* **Ze Lwowa** donoszą nam, że wczorajszy numer wychodzącego tamże pod redakcyą pp. Lewickiego, Szczepanowskiego, Rutowskiego i Romanowicza „Ekonomisty Polskiego“ został skonfiskowany za artykuł „Gospodarka Rosyi w Polsce.“

* **Lwów.** Według najnowszych wiadomości, przybędzie cesarz Franciszek Józef do Lwowa dnia 31 sierpnia rano i zabawi przez ten dzień, przez pierwszy wrzesień i przez połowę 2-go września. Po południu wyjeżdża monarcha na manewry.

* **Wpisy do zakładu** naukowego OO. Jezuitów w Chyrowie rozpoczęły się 1-go lipca i trwają do 30-go sierpnia. Wraz z zgłoszeniem nadesłać należy pod adre- *Wks. Rektor Chrystian w Chyrowie,* metrykę chrztu, świadectwo szczepienia ospy i swiadectwo szkólne ucznia. Na nowo przyjęci być mogą uczniowie w wieku lat 8 do 13. Pensya roczna 250 złr. na oddział tańszy; 500 złr. na oddział droższy. Wchodzi w to: nauka szkólna według planu gimnazyów rządowych, język francuzki, gimnastyka, lekarz, pranie i usługa. Książki zaś, ubranie, tudzież lekcye muzyki, tańców, fechtunków, rosyjskiego i angielskiego języka, jeżeli je kto pobierać pragnie, opłaca się osobno.

Zakład liczył z końcem ubiegłego roku 367 uczniów; maturę złożyło 5 uczniów: robią się starania, aby prawo publiczności państwowéj rozciągniętem zostało w przyszłym roku szkolnym na 6 i 7 klasę. Uczniowie mają osobne sale do nauki, — osobne sypialnie, podzieleni na sześć dywizyi, każda pod nadzorem swego księdza prefekta; nauki pobierają w 12 klasach, gdyż 4 pierwsze są paralelne. Orkiestra, z 68 uczniów złożona, pod kierunkiem kapelmistrza p. Knippla przygrywa przy uroczystościach szkolnych, na spacerach, majówkach i popisach. Dwa takie popisy, jeden z gimnastyki 130 uczniów, drugi przy zakończeniu roku szkólnego, odbyły się 28 i 29 czerwca przy nader licznym (do 200 osób) udziale rodziców i zaproszonych gości. Wikt zdrowy i dostatni, przechadzki letnią porą w pobliskie góry i lasy, kąpiele rzeczne i w domu, zimową zaś porą slizgawki na dwóch wielkich placach, zalanych wodą a przytykających do zakładu, utrzymują uczniów przy czerstwem zdrowiu. Na wypadek epidemicznych chorób, wybudowano w znacznéj odległości od zakładu piętrową infermeryą na 50 łóżek. Ogród świeżo założony, pralnia parowa i takaż cegielnia, hotel nowy piętrowy okalają gmach zakładu, największy podobno z istniejących w Galicyi.

* **Pożar.** Dnia 8 b. m. o godzinie wpół do pierwszéj w południe wybuchł pożar we wsi Hołhocze, pod Podhajcami w Galicyi wschodniéj, zniszczył cerkiew, probostwo i 134 budynków gospodarskich, pozbawiając mienia 54 włościan. Szkoda wynosi około 120,000 złr., z tego nieznaczna tylko część była zabezpieczona.

* **Z Zakopanego** piszą pod dniem 7 lipca: Byliśmy tu świadkami bardzo przykrego wypadku. Pani Władysławowa hrabina Zamoyska wybrała się wczoraj w towarzystwie siostry męża i nauczycielki Angielki na przejażdżkę. W drodze na Bystrem przelękły się konie bydła i poczęły unosić powóz. Hrabianka, która powoziła, nie miała dość siły do wstrzymania przelękłych koni, to też nagle zboczyły, przewróciły powóz a panie wypadły tak nieszczęśliwie, że hrabianka Zamoyska złamała w kilku miejscach rękę, Angielka zaś bardzo niebezpiecznie skaleczoną jest w głowę. Cudem tylko ocalała hrabina Zamoyska, która nie odniosła żadnego uszkodzenia. Dodać należy, że wypadek ten zdarzył się pod nieobecność hr. Zamoyskiego, który powrócił do Kuźnic dopiero późnym wieczorem z Krakowa. Pierszéj pomocy lekarskiéj udzielił dr. Andrzéj Chramiec, poczem przywołano kilku innych lekarzy. Dzisiaj złożył hrabiance Zamoyskiéj złamaną rękę bawiący w Zakopanem znany lekarz warszawski dr. Władysław Matlakowski. — Wypadek ten obudził ogólne współczucie gości Zakopańskich.

* **Metropolita** grecko-oryentalny Andrjewicz-Morariu, według informacyi czerniowieckiéj „Gazety Polskiéj,“ nie ustąpi z zajmowanego stanowiska. W czasie pobytu metropolity w Wiedniu uczyniono mu tylko ze strony powołanéj przedstawienia, ażeby we własnym interesie zechciał umiarkować nieco swoją filorumuńską działalność. W czerniowieckich sferach urzędowych nie także nie wiedzą o zamiarach ustąpienia barona Krausa; przeciwnie spodziewają się, że wkrótce powróci i na nowo obejmie ster kraju. W każdym razie stwierdzić możemy — pisze „Gazeta Polska“ — że stósunki bukowińskie obecnie nie dają najmniejszego powodu baronowi Krausowi do rezygnacyi, jeżeli takie powody nie istnieją w stósunkach jego osobistych.

* **Slub.** W sobotę o godz. 8 wieczorem, w kościele PP. Wizytek w Warszawie, ks. rektor Zygmunt Chełmicki pobłogosławił związek małżeński pomiędzy panem dr. Józefem Wolffem, redaktorem „Tygodnika Ilustrowanego“, i panną Anną Sieklucką. Uroczystość zaślubin odbyła się przy licznym udziale osób ze świata literackiego i artystycznego. Ks. Chełmicki wypowiedział do nowożeńców stósowną przemowę.

* **Krzepki starzec.** „Petersb. List.“ donosi, iż do Petersburga przybył odwiedzić prawnuka włościanin Smolin, liczący 102 lat. Pochodzi z guberni archangielskiéj, a pomimo tak zgrzybiałego wieku, zachował doskonały wzrok i czerstwość. Smolin nigdy w życiu nie chorował. Miał 19 synów, z których 15 żyje. Od nich sędziwy patryarcha doczekał się 30 wnuków i wnuczek, i 10 prawnuczek i prawnuków. Żona Smolina, młodsza od niego tylko o 5 lat, zmarła przed 3 laty.

Kalendarz.

W poniedziałek 11 lipca śś. Piusa Papieża i Pelagii. Wschód słońca o g. 3 m. 50. Zachód o g. 8 m. 19.
We wtorek 12 lipca św. Jana Gwalberta opata. Wschód słońca o g. 3 m. 51. Zachód o g. 8 m. 18.
W środę 13 lipca śś. Małgorzaty p. i Eugeniego B. Wschód słońca o g. 3 m. 52. Zachód o g. 8 m. 18.
W czwartek 14 lipca św. Bonawentury. Wschód słońca o g. 3 m. 53. Zachód o g. 8 m. 17.
W piątek 15 lipca Rozesł. śś. Apost. i św. Henryka. Wschód słońca o g. 3 m. 54. Zachód o g. 8 m. 16.
W sobotę 16 lipca N. M. P. Szkaplerznéj. Wschód słońca o g. 3 m. 57. Zachód o g. 8 m. 14.
W niedzielę 17 lipca śś. Aleksego w. i Berty p. Wschód słońca o g. 3 m. 58. Zachód o g. 8 m. 13.

Chodzież. (Dzwony chodzieskie). Do najstarszych zabytków Wielkopolski należą zapewno trzy, z klasztoru Benedyktynów w Lubiniu pochodzące dzwony, które obecnie posiada kościół w Chodzieżu. Zkądże tam się wzięły? — Oto w roku 1838 spaliła się przy kościele Chodzieskim dzwonnica. Pięć dzwonów, w niéj zawieszonych, stopiło się w jednę masę, z któréj Böttger ulał w Tucznie dnia 21 sierpnia 1839 r. jeden piękny dzwon, ważący 16 centn. $56^3/_4$ funt. — Ponieważ parafia Chodzieska nie była w stanie więcéj dzwonów sprawić, poprosił ówczesny kolator, major Ferdynand Zacha na Strzelcach, naczelnego prezesa Flottwella, a kolegium kościelne Prześwietny Konsystorz, o przeznaczenie dzwonów jakiego zniesionego klasztoru dla parafii Chodzieskiéj. Najprzewieleb. ks. Arcybiskup Dunin, przychylając się do téj prośby, podarował w porozumieniu z królewską rejencyą w Poznaniu 4 dzwony zniesionego klasztoru Lubińskiego. Sprowadzono je do Chodzieża w marcu r. 1829. Niestety trzy z nich i to większe popękały i muszą być przelane, jeżeli nie dadzą się zlutować, czego podobno się podejmuje jakiś ludwisarz w Lubece. Warto jednakże zawczasu opisać je dokładnie jako poszanowania godne i stare pamiątki. Jeden z nich pochodzi bowiem z r. 1207, ma 54,5 centym. średnicy, waży około 85 kilo, ulany prawdopodobnie we Francyi, gdyż Benedyktyni w Lubiniu około 1175 z Kluniaku sprowadzeni zostali. Jest on do połowy pęknięty. Kształt ma zgrabny, kruszec dobry. Pod koroną znajduje się napis łacińskiemi literami: *Sit nomen Domini benedictum in saecula saeculorum. A. D. 1207.* Litery i cyfry były widocznie wciskane we formę na osobnych klapeezkach. Tak samo głowy aniołków skrzydlatych nad napisem, a ozdóbki pod nim. — Z jednéj strony tego dzwonu jest płaskorzeźba, przedstawiająca zakonnika, wpatrującego się w krucyfiks dosyć wielki, który trzyma lewą ręką poniżéj piersi; w prawéj ma lilią. Na głowie nakrycie, które może być infułą opacką, ale też głęboką czapką. Ma to być zapewno św. Benedykt w pierwotnym ubiorze tego zakonu. — Z drugiéj strony znajduje się płaskorzeźba przypominająca zgon św. Scholastyki, siostry św. Benedykta. Jakaś płacząca zakonnica klęczy i upada; za nią stoi anioł z długiemi skrzydłami; lewą ręką podpiera ją a prawą wskazuje w górę, gdzie widać gołębicę, w kształcie któréj, jak czytamy w żywocie św. Scholastyki, widziano jéj duszę unoszącą się do nieba. — Na trzeciéj stronie są dwie pieczęcie. Górna przedstawia Najśw. Maryą Pannę ze złożonemi do modlitwy rękoma i stojącą, jak się zdaje, na półkuli z wężem. Napisu bardzo drobnego w około figury nie można przeczytać dla złego oświetlenia. Dolna pieczęć ma kształt herbu z czterema literami: *C. L. S. O.*, wśród których jest gwiazda; pod nią sierp księżyca, a na dole krzyż, czy też krótki miecz. Na czwartéj stronie dzwonu są także dwie pieczęcie. Górna przedstawia mnicha z odkrytą głową, w habicie z peleryną, trzymającego w lewéj ręce otwartą księgę a w prawéj lilią, czy palmę. W obwodzie po prawéj stronie jest kilka liter nieczytelnych, a po lewéj słowo: *Domini.* Dolna pieczątka jest wprawdzie niewyraźna; znawca jednakże zapewneby ją rozpoznał. — Płaskorzeźby i pieczęcie powyższe są artystycznie wykonane.

Drugi dzwon jest z r. 1363; ma 111 centim. średnicy, a wysokości około 95 centim.; wagi najmniéj 15 centnarów. Jest pęknięty od góry do dołu. Pod koroną jest umieszczone jego imię: *Benedictus.*

Przez kogo i gdzie ulany, wskażą zapewne dwie pieczątki, obok umieszczone. Pod imieniem jest w obwodzie następujący napis gotyką czternastego wieku: *Rex gloriae Xriste veni cum pace anno milesimo CCCLXIIITIO.* Napisy te, przedzielone gwiazdkami po każdem słowie, idą od prawéj do lewéj strony i literami odwrotnie stawianemi; musiały przeto we formie być wyciśnięte porządkiem, jaki zwykle znajdujemy w piśmie i druku. Wykonanie roboty jest liche; forma nie musiała być dostatecznie wygładzona; kształt wysoki i mało wygięty; kruszec nie dosyć czyszczony; głos stósunkowo niski, ciemny.

Trzeci dzwon, powyszczerbiany na brzegu, pochodzi z roku 1420, ma średnicy 74,5 centymetrów, ważyć może 4 centnary. W górnym obwodzie ma napis gotyką piętnastego wieku, zupełnie odmienną od poprzedniéj; słowa są poskracane; litery niby uproszczone, ale nieczytelne; wciskane na klepkach we formę; niektóre stoją ukośnie i we większem oddaleniu, jak drugie. Tylko rok jest wyraźnie oddany: *MCCCCXX*; z napisu domyślić się można słów: *O Maria tu exalta.* — Prawdopodobnie ulany był na cześć Patronki klasztoru Lubińskiego, najświętszéj Maryi Panny. Obecnie używany bywa do dzwonienia na „Anioł Pański“. Kruszec, kształt i wykończenie lepsze jak w poprzednim dzwonie.

Czwarty dzwon, to sygnarek bez wszelkich napisów.

Podobno pan radzca rejencyjny Kothe w Poznaniu ma pozwolenie od Najprzewielebniejszego Arcypasterza do badania, fotografowania i opisywania starożytnych zabytków po kościołach naszéj archidyecezyi i w tym celu zwiedził już niejednę miejscowość. Możeby i do Chodzieża przyjechał?

Telegram prywatny
„Kuryera Poznańskiego“.

Chełmno, 11 lipca. Zjazd Przemysłowców i Spiewaków udał się świetnie; uczestników było do 800, gości przeszło 1000. Pochód z chorągwiami za miasto zasypywano kwiatami. Ks. dziekan Pobłocki przywitał na miejscu świetną przemową przybyłych i wzniósł okrzyk na cześć Ojca św. i Cesarza. Mecenas Palędzki drugie znakomite powitanie zakończył wyborem biura, Wybrani: marszałkiem zjazdu dr. Władysław Łebiński, zastępcami ks. dziekan Pobłocki i budowniczy Stefański; sekretarzami: Marcin Andrzejewski, Kulerski, Milski, Odrewski. Marszałek powitał zjazd, zaznaczając ważność przemysłu. Następnie odbywały się referaty według porządku obrad, przeplatane śpiewami. Powaga, porządek, zajęcie — wzorowe. Uchwalono cały szereg rezolucyi. Obiad wspólny odbył się w ogrodzie przy śpiewie i muzyce. Z Poznania przybyli obok wspomnianych: ks. Patron Stychel, dr. Szymański, Franciszek i Marcin Andrzejewscy, oraz delegaci z wielu miast. Przybył także prywatnie radzca policyjny Zachert z Poznania.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 10 lipca.

BAZAR. Pani Tomaszkiewicz ze Studzieńca, hr. Kwilecki Oporowa, hr. Tyszkiewicz z Litwy, Turno z Objezierza, hr. Mielżyński z Chobienic, Unrug z Mełpina, Biegański z Potulic, hr. Mielżyński z Pawłowic.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Sienicki z Rawicza, Franck z Magdeburga, Cieśliński z Królestwa Polskiego, Buckatzsch z Waldau, Buckatzsch z Locken, Wolff z Berlina.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ks. proboszcz Konopiński z Ostrowa, dr. Borowski z Krotoszyna, Wolnicki z Dobrojewa, Maciejewski z Procanowa, Wittig z Konar, Peters z Bydgoszczy, Slotowski i Dawid ze Szczecina, Wolstein z Nowegotomyśla, Cohn z żoną ze Lwówka, Simon z Grodziska, Kutner z Rogoźna, Sulke z Gniezna, Vogel z Moguncyi.

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, ulica Wiktoryi nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe, w niedziele zaś od 12 do 5 po południu

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań,** 11 lipca. — **(Sprawozdanie giełdowe).** Stan powietrza: pięknie.

Okowita: spok.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano —,— w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 55,80 mk., 70-ta 36,00 mk., lipiec 50-ta 55,80, 70-ta 36,00 m., maj 50-ta —,— m., 70-ta —,— m. (Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000 % Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 55,70 m., 70-ta 35,90 m., kwiecień 50-ta —,— m. 70-ta —,— mrk.

Ceny targowe w Poznaniu d. 11 lipca 1892.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica	100 kilog.	21	60	21 —	20	60	— —
Żyto	- -	18	20	17 80	17	60	— —
„ nowe	- -	—	—	— —	—	—	— —
Jęczmień	- -	16	—	15 —	14	50	— —
Owies	- -	16	—	15 50	15	—	— —
Groch wrzący	- -	—	—	— —	—	—	— —
„ na paszę	- -	—	—	— —	—	—	— —
Kartofle	- -	5	—	4 50	—	—	— —
Wyka	- -	—	—	— —	—	—	— —
Rzepik	- -	—	—	— —	—	—	— —
Łubin żółty	- -	—	—	— —	—	—	— —
„ niebieski	- -	—	—	— —	—	—	— —

(Nadesłano.)

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(1093) **„VULKAN“**
I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIE,
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Telegram giełdowy.

Berlin, 11 lipca 1892 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	9	11
Pszenica słabo.		
na lipiec-sierpień	172 50	171 50
na wrzes.-paźdz.	174 75	173 50
Żyto słabo.		
na lipiec . . .	191 25	190 10
na wrzes.-paźdz.	171 25	171 25
Oléj rzep. spok.		
na lipiec . . .	— —	— —
na wrzes.-paźdz.	51 —	51 —
Okowita słabo.		
eksportowa . .	37 20	36 70
na lipiec-sierpień	36 —	35 40
na sierpień-wrzes.	36 —	35 60
na wrzes.-paźdz.	36 20	35 80
na listop.-grudz.	34 80	34 70
na kwiecień-maj	35 80	35 70
spożywcza . . .	— —	— —
Owies		
na lipiec . . .	148 —	148 50
Wypowiedziano:		
żyta węcpli . .	50	50
okowity kw. ekp.	10,000	10,000

	8	9
Niem. 3% poż. pań.	87 50	87 50
Consol. 4% . .	107 —	107 —
Consol. $3^1/_2$% .	100 50	100 50
Pozn. 4% l. zast.	102 10	102 —
Pozn. $3^1/_2$% l. zas.	96 10	96 20
Pozn. listy rent.	102 70	102 70
Poznań. oblig. .	94 30	94 20
Austr. banknoty	170 40	170 45
Austr. renta srbr.	81 —	81 10
Ros. banknoty .	201 65	200 45
Ros. listy zastaw.	96 30	96 30
Pols. 5% lis. zas.	64 60	64 20
Pols. likw. lis. zas.	62 25	61 75
Węg. 4% renta zł.	94 —	93 90
Węg. 5% „ pap.	85 90	85 90
Austr. kred. akcye	167 60	166 75
Aust. franc. koleje	128 90	128 75
Lombardy . . .	42 75	41 90
Usposobienie: słabo.		

Szczecin, 11 lipca 1892 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	9	11
Pszenica słabo.		
na lipiec . .	190 —	189 —
na lipiec-sierpień	— —	— —
na wrzes.-paźdz.	180 —	178 50
Żyto słabo.		
na lipiec . .	190 —	189 —
na lipiec-sierpień	177 —	175 —
na wrzes.-paźdz.	171 50	170 50

	9	11
Oléj rzep. niezm.		
na lipiec . .	50 50	50 50
na wrzes.-paźdz.	50 50	50 50
Okowita słabiej.		
w miejscu eksport.	37 50	37 —
na lipiec-sierpień	35 60	35 —
na sierpień-wrzes.	36 —	35 20
Petroleum		
w miejscu . . .	10 —	10 —

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych
ważny od 1. maja 1892 roku.

Odchodzą.	*Przychodzą.*
Poznań-Krzyż.	
6,50 rano.	4,43 rano.
10,35 przed poł.	7,37 rano.
12,50 w poł.	10,08 przed poł.
(do Rokietnicy).	(z Rokietnicy.)
2,30 po poł.	3,10 po poł.
3,21 po poł.	6,17 wiecz.
4,59 po poł.	(z Rokietnicy).
7,16 wiecz.	6,46 wiecz.
(do Rokietnicy)	7,55 wiecz.
8,20 wiecz.	1,15 w nocy.
12,52 w nocy.	
Poznań-Bydgoszcz-Toruń.	
4,48 rano.	8,10 rano
6,49 rano.	(z Gniezna).
10,36 rano.	10,19 przed poł.
3,29 po poł.	3,15 po poł.
7,15 wiecz.	6,54 wiecz.
10,45 w nocy.	10,57 w nocy.
(do Gniezna).	12,46 w nocy.
Poznań-Piła.	
4,46 rano.	7,24 rano.
10,47 przed poł.	1,58 po poł.
4,48 po poł.	6,48 wiecz.

Odchodzą.	*Przychodzą.*
Poznań-Wrocław.	
4,54 rano.	4,09 rano.
10,29 przed poł.	8,20 rano.
3,45 po poł.	(z Leszna).
7,02 wiecz.	10,21 przed poł
8,25 wiecz.	2,20 po poł.
(do Leszna).	5.47 po poł.
1,25 rano.	12,14 w nocy.
Poznań-Berlin-Guben.	
1,25 w nocy.	4,30 rano.
4,57 rano.	8,58 rano.
10,34 przed poł.	2,37 po poł.
4,24 po poł.	5,44 po poł.
7.25 wiecz.	11,55 w nocy.
Poznań-Kluczbork.	
6,50 rano.	8,35 rano.
10,40 przed poł.	2;03 po poł.
2,51 po poł.	6,18 wiecz.
8,06 wiecz.	11,38 w nocy.
Poznań-Strzałkowo.	
5,02 rano.	9,05 rano.
12,16 przed poł.	3,34 po poł.
5,53 po poł.	9,51 wiecz.

Für die Zeit vom 27. d. Mts. bis 24. k. Mts. werden zu angemessenen Miethspreisen **auf 15 bezw. 18 Tage eine grosse Anzal möblirter Zimmer zur Unterbringung von Offizieren und Büreaus, sowie Stallungen für Offizierdienstpferde gesucht. Mietsangebote** sind baldigst mündlich oder schriftlich im **Servisamt** auf dem Rathhause abzugeben. (170)

Posen, im Juli 1892.

Die Servis-Deputation.

Opuścił prasę nasz **nowy cennik hurtowny ilustrowany artykułów odpustowych i jarmarcznych** i takowy przesyłamy odwrotnie, **lecz tylko sprzedającym.**

S. Bendlewicz i Sp.

(121) **Pleszew,**

Fabryka zwierciadeł, ram, obrazów, krzyżyków i szkaplerzy.

Nadzwyczajne walne zebranie

Drukarni Kuryera Poznańskiego

odbędzie się w poniedziałek dnia **25 lipca r. b.** o godzinie 12 w południe w lokalu Redakcyi Kuryera Poznańskiego.

Porządek obrad: 1) Zagajenie i wybór sekretarza. 2) Wybór Rady nadzorczéj. 3) Wnioski zarządu. 4) Wnioski Akcyonaryuszów. (169)

Rada nadzorcza.

Radzca zdrowia **Dr. Wicherkiewicz,**
przewodniczący.

Adoracya
Najświętszego Sakramentu

w czasie

Czterdziestogodzinnego Nabożeństwa

Wydał

X. Witołd Olszewski,

wikaryusz przy kościele archikatedralnym w Poznaniu.

Str. 215. Cena za egzemplarz 40 fen., z przesyłką 50 fen., oprawny 60 fen., z przesyłką 70 fen.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

PRZEWODNIK
dla polskich robotników
w Niemczech.

Z przykładami napisał Ks. W. M. Str. 88 i VIII. Z 6 obrazkami: Matki Boskiéj Częstochowskiéj, św. Alojzego Gonzagi, św. Wojciecha, św. Anny, Przenajśw. Rodziny i św. Barbary. (Cfr. artykuł o téj publikacyi w Nrze 121 „Kuryera Poznańskiego“ kolumna 2-ga łam 3-ci.) Cena za egzempl 25 fen., z przesyłką 30 fen. Poleca i odwrotną pocztą wysyła

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Pługi stalowe uniwersalne

oryginalne Rud. Sacka z automatycznem prowadzeniem

Pługi dwuskibowe

patent. Schwarza z Berlinka, konstrukcyi z r. 1892, na trzech kołach z momentalnem przestawieniem w biegu, polecają po umiarkowanych cenach (1826)

Jedyni reprezentanci na W. Ks. Poznańskie

Bracia Lesser w Poznaniu

teraz Rycerska ulica nr. 16

o cztery domy daléj od naszego dotychczasowego składu.

Pasy do maszyn

artykuły gumowe,

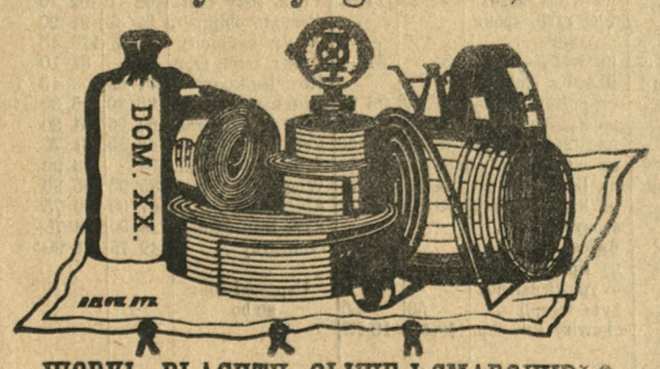

WORKI, PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO.

Nieprzemakalne płachty, derki na konie

polecają (615)

Orłowski i Sp.

Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Pomniki i nagrobki

z piaskowca, marmuru, syenitu i granitu oraz figury św. Pańskich i ogrodowe z gipsu i lanego kamienia (cementu) w kolorach malowane poleca w wielkim wyborze po cenach nader umiarkowanych (111)

A. Krzyżanowski, Poznań.

Na wyprawy

garnitury stołowe i do kawy, szkło stołowe i deserowe, garnitury do mycia, alfenidę stołową „Christofla“, oraz wszelkie inne artykuły w zakres gałęzi téj handlu wchodzące, w największym wyborze i cenach nader przystępnych poleca (1462)

B. Szulczewski,

Skład porcelany, szkła i lamp,

plac Wilhelmowski 10 (naprzeciw teatru miejskiego).

Pomniki i nagrobki
krzyże, obeliski, poduszki, płyty kratki z kutego żelaza

do ogr dzeń grobów, polecają (172)

S. Michalski i Sp.

Poznań, Wilhelmowska ulica nr. 21

naprzeciwko Hotelu Francuzkiego.

Wielebn. Duchowieństwu

polecam wielki i urozmaicony wybór sprzętów kościelnych jako to: **Monstracye w różnych stylach, puszki do komunikantów i hostyi, kielichy z patenami, naczynia do Olejów św., pateny do chorych, ampułki, kropidła, kociełki do wody święconéj, nowego systemu lawatarze i naczynia do Chrztu, łódki do kadzidła, krzyże różnéj wielkości na ołtarze i do procesyi, kierce, lampy kościelne (wieczne) i przed obrazy, kandelabry, dzwonki harmonijne, żelaza do wypiekania hostyi i wykrywacze do tychże** i t. d. Szczególną nadto uwagę zwracam na **górą umieszczony rysunek bardzo pięknych i praktycznych trybularzy z ulepszonym kociełkiem, które pomimo największego rozpalenia węgli nie podlegają tak prędkiemu zużyczeniu, jak trybularze dawnego systemu.** Stare trybularze przyjmuje **do przerobienia kociełka** na sposób ulepszony, wszelkie inne reperacye, posrebrzanie i odnawianie starych sprzętów kościelnych wykonuje w czasie najkrótszym po cenach przystępnych. (1498)

J. Stark w Poznaniu

specyalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych.

Wilhelmowska ulica 21.

F. Raczkowski,

Poznań, w Bazarze, ulica Nowa nr. 8,

poleca

Materye wełniane czarne od 90 fen. metr podw. szerokości,	**Płótna** szlązkie i bilefeldzkie, a przedewszystkiem **herrenhutskie, bez krochmalu,** trwałe na koszule i prześcieradła,
Materye weln. kolorowe,	**Chustki** płócienne i batystowe,
Jedwabie czarne od 2,25 Mk (czysty jedwab),	**Stołowiznę** szlązką i bilefeldzką,
Jedwabie kolor. od 3 M. (czysty jedwab),	**Cwelichy i adamaszki** na spodki,
Fulary écru i kolorowe,	**Ręczniki, ścierki** i t. p.
Aksamity, półaksamity,	**Bieliznę męzką** od 3 M. za koszulę praną,
Dywany i dywaniki,	**Bieliznę damską,**
Firanki od 3 M. do okna, **Story,**	**Szyrtyngi, dymki, batysty, hafty,**
Nakrycia na stół,	**Linon** na pościel. **Towar bez krochmalu** — trwały,
Kapy na łóżka,	**Barchany białe i kolor.** od 60 fen. za metr,
Derki do podróży i do spania,	**Trykotaże** i t. d. i t. d.
Kołdry watowane,	
Koce wełniane, a **mianowicie jedw. włoskie** w piękn. kolor.,	
Chustki ciepłe,	

Ceny bardzo umiarkowane.

Szwalnia moja przyjmuje **suknie** tak z swego jak i z obcego materyału do roboty. (1691)

Krój dogodny.

I-ma Rury glazurowane

na przepusty z gliny palonéj w rozmaitych wielkościach po cenach nader umiarkowanych poleca (110)

A. Krzyżanowski, Poznań.

Wyłączne zastępstwo źródeł w Iwoniczu.

Wody mineralne

Wyłączne zastępstwo źródeł w Krynicy.

Nalew 1892.

Bilin, Ems, Iwonicz, Karlsbad, Kissingen, Marienbad, Soden, Wildungen, Wody gorzkie węgierskie i t. d. odebraliśmy wprost z źródeł w ładunkach wagonowych i polecamy po cenach nader umiarkowanych. (1763)

Sole i ługi do kąpieli.

Pp. Aptekarzom i kupującym do dalszéj sprzedaży udzielamy odpowiedniego rabatu.

Jasiński i Ołyński,

Główny skład wód mineralnych

i fabryka wody selterskiéj.

Poznań, Śty Marcin 62.

Skład II, Wrocławska ulica nr. 30.

Zakład sztukatorsko-artystyczny

Józefa Piotrowskiego

Poznań, Strzelecka ul. 30, (1771)

poleca z powodu nowego swego wyrobu z masy mozajkowéj i kamiennéj polichromowane wypukłe (Hochrelief)

Stacye męki Pańskiéj

o 20% taniéj od wszelkiéj konkurencyi, również poleca swą **pracownią figur, ołtarzy, ambon, chrzcielnic, kropielnic** etc. z marmuru, kamienia, masy kamiennéj, mozajki itd. itd.

Zakopane.

Na miejscu, gdzie stała starodawna restauracya **„pod Glewontem“** gdzie dawniéj było kasyno Towarzystwa Tatrzańskiego stanął

Hotel wraz z restauracyą.

Pokoje urządzone stosownie do wymagań gości mogą być miesięcznie lub dziennie po przystępnych cenach wynajęte. (2075)

Z głębokim szacunkiem

Romuald Kulig.

Do zakładania nowych i przerabiania starych (1937)

piorunociągów

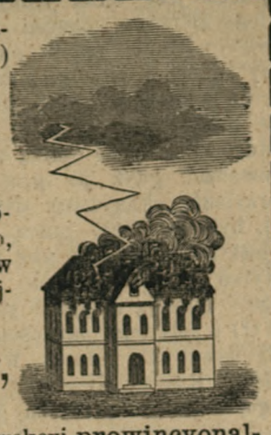

podług najnowszego systemu, z udowodnieniem prądu galwanicznego, z prawem wydawania świadectw celem zniżenia opłaty asekuracyjnéj, — poleca się

Franciszek Mueller,

budowniczy w Śremie.

Egzaminowany i ustanowiony rewizor gromochronów, dla dyrekcyi prowincyonalnego **Towarzystwa ogniowego w Poznaniu.**

Prospekta i katalogi przezemnie założonych, przerobionych i zrewidowanych piorunociągów w Księstwie, wysełam na żądanie bezpłatnie.

Karol Stolper,

Zakład wewnętrznego urządzania kościołów,

Zakład malarski i dekoracyjny,

Założony 1858. **w Nisie (Neisse)** Założony 1858.

poleca się, oparty na najlepszych poleceniach **Przewielebnemu Duchowieństwu,** jako i Panom **Architektom** i **Dozorom Kościelnym.** (1841)

Rysunki i kosztorysy gratis i franko.

J. Krysiewicz,

fabryka wyrobów z miedzi i mosiądzu

św. Marcin Nr. 65,

poleca na nową kampanią po bardzo przystępnych cenach

aparaty gorzelnicze

do ciągłego odpalania, jak również (1804)

znaczny zapas

rur, kurków, wentyli, wiązań i t. d.

Wszelkie reperacye tak w fabryce, jak i po gorzelniach wykonywa się szybko i sumiennie.

Cenniki na życzenie gratis i franco.

A. Andruszewski,

Cenniki na życzenie gratis i franco.

Wielka Rycerska ul. Nr. 8.

Magazyn mebli

i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach.

Z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam: tylko doborowe i trwałe meble do **2** pokoi za **196 Mrk.** do **3** pokoi za **470 Mrk.** wykwintne do **3** pokoi **975 Mrk.** itd. stósownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszkania. (220)

Wielki wybór pluszy, materyi jedwabnych, gobelin, krepy i satynety. **Portyery** w najnowszych deseniach są zawsze na składzie.

Kobierce Smyrna, Velvet i w innych gatunkach po bardzo tanich cenach począwszy od 9 m.

Kąpiele morskie i solankowe

w Kolbergermünde (Kołobrzeg).

Połączenie telefonowe z Kołobrzegiem - Szczecinem - Berlinem.

Hotel Victoria z pensyonatem

nowo założony, połączony bezpośrednio z solankami i kąpielami borowinowemi Dr. Behrenda, położony przy głównéj promenadzie; ma 50 wygodnie urządzonych, w piece zaopatrzonych pokoi i wyborną kuchnią. Otwarty przez cały rok. Pokój począwszy od 2,50 za dobę. Służący hotelowy na dworcu kolei. (2017)

Właściciel **G. W. Knuth,**

długoletni nadpiwniczy nowéj resursy.

Zakład art.-fotograficzny

P. Eitner-Gdeczyk

w Gnieźnie naprzeciw gimnazyum

wykonywa wszelkie prace w zakres fotografii wchodzące na papierze albuminowym, **collodionowym, platinowym** itd.

Poleca: Fotografie pomników i dzieł sztuki z katedry, skarbca i kapitularza Gnieźnieńskiego.

Stowarzyszenie Poznańskich Właścicieli domów.

poleca **Publiczności** poszukującéj **pomieszkań wybór** pomieszkań rozmaitéj wielkości. Odnośne listy są wyłożone w następujących handlach: (112)

J. Neumanna, plac Wilhelmowski 8.
J. P. Beely & Co., ulica Wilhelmowska 5.
B. Leitgebra, Wielkie Garbary 16.
G. Schuberta, Strzelecka ulica 1, narożnik placu Piotra.

ZARZĄD.

Fabryka organ

Ed. Wittek w Gnieźnie

poleca się do budowania nowych

organ kościelnych

po tanich cenach pod 10-cio letnią gwarancyą. Reperacye i strojenia wykonuje się spiesznie i tanio. Na żądanie mogę przedłożyć najlepsze polecenia. (1728)

Polecam się do wykonywania

obrazów kościelnych

i portretów

T. BUTKIEWICZ

malarz-artysta

w zakładzie fotogr. Wnéj Pani Mirskiéj. (123)

K. Nowakowski

w Inowrocławiu

poleca (137)

CYGARA

hamburgskie, bremeńskie i importowane w wielkim wyborze po cenach przystępnych.

Zamówienia pozamiejscowe uskutecznia się **franko.**

Niezawodny Rezultat!!

Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Ajenta dóbr **LICHTA w Poznaniu.**

Założona 1847

Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.

Najlepsze rekomendacye.

Do pięknego (161)

prasowania bielizny

poleca się w domu i poza domem

Antonina Kopczyńska,

Św. Marcin nr. 22, w podwórzu III piętro.

Potrzebna (152)

nauczycielka

na wyjazd poza granicę zaboru pruskiego, biegła w francuzkiem, niemieckiem, angielskiem i muzyce, na pensyą tysiąc marek. Jeżeli zna i rysunki, to pensya będzie o 200 marek powiększoną. (152)

R. Koczorowski,

Plac Wilhelmowski nr. 10.

ORGANISTA

żonaty, młody, egzaminowany przez ks. dr. Ruchniewicza w Pelplinie, mający przytem dobry i silny głos, posiadający chlubne zaświadczenia, obecnie w miejscu, szuka od św. Michała t. r. jedynie dla polepszenia sobie innéj posady w mieście lub na wsi. Łask. oferty przyjmie **Eksped. Kur. Pozn.** sub **B. J. 153.**

Organista

młody żon., biegły w swym zawodzie, z dobremi świadectwami, przytem znający się na gospodarstwie i pszczelnictwie, przyjąłby miejsce od każdego czasu. Łaskawe zgłoszenia przyjmie p. **Melka, organista w Żninie.** (120)

Przewielebnemu Duchowieństwu niemniéj Szan. Publiczności i W. Państwu miasta **Poznania** jako też i na prowincyi polecam się jako

kuchmistrz

i przyjmuję zamówienia na wszelkie uroczystości. (2031)

W. Mizerski

Ulica Rycerska 36, I. p.

Rekomendacye pierwszorzędnych domów.

Za redakcyą odpowiedzialny Masław Zmórski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.